

## Człowiek wobec natury.

### Dialektyzacja - Władysław Stanisław Reymont, Chłopi (tom I – Jesień)

#### – 4 godz. łącznie

Laureat Nagrody Nobla – Władysław Reymont (1867-1925), będący synem wiejskiego organisty ze wsi Kobiele Wielkie, interesował się tematyką wiejską. Na literacką kreację wsi Reymonta wpływ miały dwa czynniki. Jak zauważył Leonard Sobierajski:

*autor pod naciskiem panującej ideologii formułował barwne obrazy, skupiał uwagę na kulackiej fasadzie, ale równocześnie wierny życiu, które bezpośrednio obserwował, odtworzył w powieści ciężką dolę podstawowych mas chłopskich.*

Artyści Młodej Polski podziwiali wieś i naturalność jej mieszkańców. To właśnie w tej epoce pojawia się zjawisko zwane chłopomanią (ludomanią), polegające na fascynacji obyczajowością, strojem i zwyczajami chłopów.

Praca nad **tetralogią** (tj. utwór składający się z czterech części) trwała od 1901 do 1908 roku. Tekst drukowany był w odcinkach na łamach „Tygodnika Ilustrowanego. Powieść Reymonta cieszyła się uznaniem wśród ówczesnych czytelników i krytyków oraz pisarzy. Dzieło, tłumaczone na 19 języków, zapewniło pisarzowi międzynarodową sławę, której uwieńczeniem było przyznane literackiej Nagrody Nobla w 1924 roku.

Jak wspominałam, powieść składa się z czterech części, odpowiadające porom roku. Fabuła została podporządkowana rytmowi natury oraz kalendarzowi całorocznych obrzędów gospodarczych. Zaczyna się jesienią wykopkami, a kończy po żniwach roku następnego. Czytelnik obserwuje zmiany pór roku, przygląda się pracom wykonywanym jesienią, zimą wiosną i latem. Autor pomija wskazówki, które pozwoliły na ustalenie konkretnego czasu akcji, nieliczne informacje pozwalają uznać, że są to lata 80-te XIX wieku.

**Wydarzenia rozgrywają się w Lipcach** – wsi, która jest odizolowana od świata. W pobliżu znajduje się Tymów, miasteczko, do którego mieszkańcy okolicznych wsi przyjeżdżają na jarmark. O żadnej innej miejscowości Reymont nie wspomina. Taki sposób ukazania Lipiec służy podkreśleniu związku chłopca z ziemią, z naturą.

#### **Znaczenie tytułu**

Nie mamy wątpliwości, że tytuł dzieła wskazuje bezpośrednio na głównego bohatera zbiorowego. Chociaż już we wcześniejszych epokach powstawała literatura o tematyce wiejskiej, to dopiero dzieło Reymonta daje pierwsze, na gruncie polskim, tak całościowe, wieloaspektowe i szczegółowe ujęcie życia społeczności wsi. Reymont nie chciał przedstawić konkretnej wsi, jego zamiarem było ukazanie całościowego, uniwersalnego obrazu wsi polskiej.

#### **Narrator**

Narrator „Chłopów” to opowiadacz wcielający się w różne role. Spogląda na rzeczywistość z różnych perspektyw – raz znajduje się na zewnątrz tworzonego przez siebie świata, innym razem do niego wkracza. Czasem sprawia wrażenie jedynie obserwatora, niezaangażowanego w sprawy wsi, niekiedy spogląda, jak młodopolski poeta, czasami zdaje się mówić, jak jeden z członków tej społeczności, mocno wżyty w środowisko wiejskie, świetnie je rozumiejący i zainteresowany ich sprawami. Wspomniane trzy sposoby narracji przeplatają się ze sobą.

Chłopi (fr.) – S. Reymont

Dom był zwykły, kmiący — przedzielony na przestrzał sienią ogromną; szczytem wychodził na podwórze, a frontem czterookiennym na sad i na drogę.

Jedną połowę od ogrodu zajmował Boryna z Józią, a na drugiej siedzieli Antkowie. Parobek z pastuchem sypiali przy koniach.

W izbie było już czarniawo, bo przez małe okienka, przysłonięte okapem i zagajone drzewami, mało przeciskało się światła, a i mrozczało już na świecie, że tylko połyskiwały szkła obrazów świętych, co rzędem czerniły się na bielonych ścianach; izba była duża, ale przygnieciona czarnym pułapem i ogromnymi belkami pod nim, i tak zastawiona różnym sprzętem, że tylko koło wielkiego komina z okapem, co stał przy siennej ścianie, było nieco swobodnego miejsca.

Izdebka pełna była różnych rupieci i statków gospodarskich, na drążkach, w poprzek przewieszonych, wisały kozuchy, czerwone pasiaste wełniaki, białe sukmany, to całe pęki motków szarej przędzy i zwinięte w kłęby brudne runa owiec i worki z pierzem.

A na ławie pod oknem już się dymiło jadło; od ogromnego tygła z kapustą rozchodził się zapach słoniny, jak i od jajecznicy, której niezgorsza miseczka stała obok.

Proponowane zadania (na podstawie przytoczonego fragmentu)

1. Określ, co jest tematem tego fragmentu.
2. Scharakteryzuj narratora. Zwróć uwagę na jego stosunek do opisywanej rzeczywistości.

### **Język**

W partiach narratora dominuje język literacki przełomu XIX i XX wieku. Autor wprowadza do powieści elementy gwarowe i archaiczne. Najsilniej nimi nasycone zostały dialogi. Taki zabieg nazywamy **stylizacją gwarową**.

### **Bohaterowie**

Swojej powieści nadał Reymont tytuł „Chłopi”. W całej powieści mamy okazję poznawać z nazwiska, przezwiska lub imienia około 90 osób. Mimo iż wielu z tych bohaterów czytelnik poznaje bliżej, to przede wszystkim interesuje go zbiorowość.

Na pierwszym planie znajduje się około 20 osób. Jest wśród nich rodzina Macieja Boryny, jedna z najbogatszych we wsi. Jej członkowie wchodzi w związki z krewnymi, sąsiadami oraz mieszkańcami Lipiec. Dzięki temu poznajemy całą wiejską społeczność.

Na pierwszym planie obok Borynów znajdziemy też wójta, kowala i młynarza (najbogatsi gospodarze w Lipcach) oraz Kubę Socha (parobek Boryny), Jambrożego, Żyda Jankiela (karczmarz), organistę i jego syna Jasia.

Wśród kobiet szczególnie interesującą jest Jagustynka, stara Paczesiowa i jej córka Jagna, Agata oraz żona Antka – Hanka. Początkowo płaczliwa, lekceważona przez Macieja Borynę, z czasem staje się gospodynią twardą, pełną energii, potrafiącą walczyć o swoją rodzinę.

Bohaterowie jawią się nam jako ludzie silni, podejmujący działania, zdolni do tego, by wywierać wpływ na swoje otoczenie. Nie są jednak ideałami – to ludzie z krwi i kości.

Chłopi ( fr.) W. S Reymont

Boryna przyodział się w zwyczajne szmaty i poszedł w podwórze do gospodarstwa, zajrzał do koni, do krów, do stodoły, a nawet i do prosiaków, skrzyczał Kubę za coś i Witka również, że cieleta wylazły z gródki i łaziły pomiędzy krowami, a gdy wrócił do izby swojej, już tam czekali nań wszyscy... Milczeli, ino wszystkie oczy podniosły się na niego i opadły wnet, bo przystanął na środku, obejrzał się po nich i zapytał drwiąco:

- Wszystkie! Jak na sąd jaki!

- Nie na sąd, ino do was przyślím z proszeniem - rzekła nieśmiało kowalowa.

- A czemuż to i twój nie przyszedł?...

- Robotę ma pilną, to ostał w domu...

- Juści... robotę... juści... - uśmiechnął się domyślnie, zrzucił kapotę i jął zzuwać buty, a oni milczeli, nie wiedząc, od czego zacząć. Kowalowa chrząkała i przyciszała dzieci, bo się brały do barszkowania, Hanka siedziała na progu i karmiła chłopaka, a latała niespokojnymi oczami po twarzy Antka, któren siedział pod oknem i układał sobie w głowie, co ma rzec, a drżał cały ze wzruszenia i niecierpliwości. Jedna Józia spokojnie obierała ziemniaki pod kominem, przyrzucała drewek na ogień i ciekawie poglądała po wszystkich, bo nic wymiarkować nie mogła .

- Czego chcecie, mówcie! - zawołał ostro, zniecierpliwiony milczeniem.

- A to... mów, Antek... a to przyślím wedle tego zapisu... - jąkała kowalowa.

- Zapis zrobiłem, a ślub w niedzielę... to wam rzeknę

- To wiemy, ale nie o to przyślím -

- A czego?

Zapisaliście całe sześć morgów!

- Bom tak chciał, a zechcę, to w ten mig zapiszę wszystko...

- Jak wszystko będzie wasze, to zapiszecie! - powiedział Antek.

- Dziecińskie, nasze.

- Głupiś jak ten baran! Grunt jest mój i zrobię z nim , co mi się spodoba!

- Zrobicie abo i nie zrobicie...

- Ty mi wzbronisz, ty!

- A ja, a my wszystkie, a nie, to sądy wam wzbronią! - krzyknął, bo już nie mógł ścierpieć i buchnął zapamiętałością.

- Sądami mi wygrażasz, co? Sądami! Zamknij ty gębę, pókim dobry, bo pożałujesz! - krzyczał przyskakując do niego z pięściami.

- A ukrzywdzić się nie damy! - wrzasnęła Hanka podnosząc się na nogi.

- A ty czego? Trzy morgi piachu wniesła i starą płachtę, a będzie tu pysk wywierala?

- Wyście i tyła Antkowi nie dali, nawet tych jego morgów matczynych, a robimy wam za parobków, jak te woły.

- Sprzątacie za to z trzech morgów.

- A odrabiamy wam za dwadzieścia abo i więcej!

- Jak wam krzywda, idźcie se poszukać lepiej!

- Nie pójdziem szukać, bo tu jest nasze! Nasze po dziadach pradziadach! - zawołał mocno Antek.

Stary uderzył go oczami i nic nie odrzekł, przysiadł przed komin i pogrzebaczem tak dziabął w głównie, aż iskry się sypały - zły był, ognie chodziły mu po twarzy i włosy mu ciągiem spadały na oczy, jarzące jak u żbika...ale się jeszcze hamował, choć ledwie i zdzierzał....

Długie milczenie zaległo izbę, że ino te przysapki a dychania prędkie słychać było. Hanka szlochała z cicha i pohuśtywała dziecko, bo skamleć poczęło.

- My nie przeciwni ożenkowi, chcecie, to się żeńcie...

- A przeciwcie się, dużo o to stoję!...

- Ino zapis odbierzcie - dorzuciła przez łzy Hanka.

- Zmilkniez ty, a to, psiachmać, jazgocze ciągiem jak ta suka! - rzucił z taką mocą pogrzebacz w ogień, aż się głównie potoczyły na izbę.
- A wy się miarkujcie, bo to nie dziewczka wasza, żebyście gębe wywierali na nią!
- To czemu pyskuje!
- Ma prawo, bo się o swoje upomina! - wrzeszczał coraz mocniej Antek.
- Chcecie, to i zapiszcie, ale to, co zostało, odpiszcie na nas - zaczęła cicho kowalowa.
- Głupias! Widzisz ją, mojem się tu będzie dzieliła! Nie bój się, na wycug do waju nie pójde...
- rzekłem!
- A my nie ustąpię. Sprawiedliwości chcemy.
- Jak wezmę kija, to wama dam sprawiedliwość.
- Spróbujcie ino tknąć, a pewnikiem wesela nie doczekacie...

I jęli się już kłócić, przyskakiwać do się, grozić, bić pięściami w stół, wykrzykiwać a wypominać wszystkie swoje żale i krzywdy. Antek tak się zapamiętał i tak rozsrożył, że wściekłość buchała z niego i raz w raz już starego chwycił to za ramię, to za orzydle i gotów był bić... ale stary jeszcze się hamował, nie chciał bijatyki, odpychał Antka, na obelgi z rzadka odpowiadał, bych ino dziwowiska la sąsiadów i wsi całej nie czynić. W izbie podniósł się taki krzyk i zamęt, i płacz, bo obie kobiety płakały i wołały na przemian, a dzieci też wrzeszczały, że Kuba z Witkiem przylecieli z podwórza pod okna... ale nic rozeznac się nie rozeznali, bo wszyscy razem krzyczeli, aż w końcu, kiedy im już zabrakło głosu, chrzypieli ino samymi przekleństwami a pogroźbami. Hanka ryknęła nowym, ogromnym płaczem, wsparła się o okap i jęła zalewanym przez łzy, nieprzytomnym głosem krzyczeć:

- Na żebrę ino nam iść, we świat... o mój Jezus, mój Jezus!... A jak te woły harowalim i dnie... i noce... za parobków... a teraz co?... A Pan Bóg was pokarze za krzywdę naszą!... Pokarze... Całe sześć morgów zapisali... a te szmaty po matce... te, paciorki... to wszystko... i la kogo to? La kogo?... La takiej świni! A żebyś pode płotem zdechła za krzywdę naszą, a żeby cię robaki roztoczyły, ty wywłoko, ty lakudro jedna, ty!...
- Coś powiedziała?... - zaryczał stary przyskakując do niej...
- Że lakudra i włók ten, to i cała wieś wie o tym...cały świat!... cały!...
- Wara ci od niej, bo ci ten pysk o ścianę rozbiję, wara... - i jął nią trząść, ale już Antek przyskoczył i osłonił, i również krzyczeć począł:
- I ja przywtórzę, że lakudra jest, włók, ja! A spał z nią, kto chciał, ja!... - wołał nieprzytomnie i gadał, co mu ślina na język przyniesła, nie skończył, bo stary, rozwścieklony już teraz do ostatka, trzasnął go tak w pysk, aż rymnął łbem na oszkloną szafkę i z nią razem zwał się na ziemię... Porwał się rychło okrwawiony i runął na ojca.
- Rzucili się na siebie jak dwa psy wściekłe, chycili się za piersi i wodzili po izbie, miotali, bili sobą o łóżka, o skrzynie, o ściany, aż łby trzaskały. Krzyk się podniósł nieopisany, kobiety chciały ich rozerwać, ale przewalili się na ziemię i tak zwarci całą nienawiścią i krzywdami tarzali się, gnietli, dusili...
- Całe szczęście, że rychło rozerwali ich sąsiedzi i odgradzili od siebie...

Podsumowanie:

1. Dialektyzacja (stylizacja gwarowa) polega na naśladowaniu chłopskiego sposobu mówienia. Autor wprowadza do utworu literackiego gwarowe środki językowe.
2. Dialektyzacja może nadawać wydarzeniom odpowiedni koloryt lokalny, podkreślać pochodzenie bohaterów oraz być narzędziem parodii lub groteski.
3. Stylizacja gwarowa występuje w „Chłopach” Reymonta.

Proponowane zadanie;

1. Przedstaw bohaterów podanego fragmentu „Chłopów”; omów łączące ich relacje.